

ADAM ADAMS

ur. 1923; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Wielka Brytania 2011, dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, kuchnia żydowska, potrawy, karp, pieczywo, bajgle, publiczki, chała, maca

Potrawy

Zapachy to jest jedzenie. A jak się gotuje jedzenie w domu, to się czuje jedzenie. Angielskie jedzenia są inne. Ryby są inne. Są morskie ryby, to są słone ryby. Jedzenia są inne i tutaj jedzą te chipsy, tutaj jedzą ten ketchup, których ja nienawidzę. Jeżeli chodzi o jedzenie, to ja pamiętam, że w armii to myśmy jedli, to się nazywało *swinnaja tuszonka*, myśmy byli zawsze głodni. A w rosyjskiej armii to oni mieli taką puszkę i w tej puszcze to była tuszonka ze świni. Głównie to był tłuszcz, troszeczkę mięsa było. Ale to było wspaniałe, bo myśmy byli zawsze głodni.

A przed wojną u nas w domu to była żydowska kuchnia. Znaczy, ja pamiętam, jeżeli święto to był karp i mięso, to była normalnie kura, zdaje mi się, i kaczka. To ja pamiętam. Ale jedzenie, polskie jedzenie ma taki europejski *taste*. To jest trochę niemiecka, trochę rosyjska i trochę polska, jak pierogi, kapuśniak, kapusta, ogórki...

O, bajgiel. To były podczas wojny, pamiętam, sprzedawane na ulicy Lubartowskiej. I sprzedawali też takie ciepłe, to nie były bułeczki, bo one były miękkie i takie gorące. Ja nie pamiętam jak to się nazywało. Publiczki? To sprzedawali na ulicy. Ach. One były wspaniałe. To myśmy kupowali. Pamiętam jako chłopiec, to na ulicy Lubartowskiej, przeważnie to było w żydowskiej dzielnicy, sprzedawali takie gorące. One były, ja nie wiem, jak one były, ale to były takie jak taka maleńka babka... gorąca i w środku nie były nadziewane niczym. To było ciasto takie jak chała. I szczególnie ja to pamiętam, ja lubiałem te placki takie. Były takie okrągłe placki z cebulą... Ja nie wiem, czy to było żydowskie pieczywo... Cebularze. One to były wspaniałe. Jak myśmy to jedli do szkoły, jak matka mi to dawała do szkoły... ja to uwielbiałem. A poza tym to była kuchnia żydowska, znaczy kura była, rosół z takimi farfelkami... Była te zupy. Ja pamiętam czasami zupy grochowe. Bo moja żona gotuje mniej więcej, ona trochę gotuje żydowskie, trochę gotuje angielskie, trochę gotuje francuskie. Ja już nie wiem jakie jedzenia są takie. Ale ja bardzo, jak jeżdżę w Szwajcarii, to jest

taka też jak polska kuchnia. Taka troszeczkę ciężka, ale bardzo smaczna. Chala to jest biała bułka pleciona trochę na wierzchu. To było też w domu robione. A na Pesach była maca. Na Pesach nie wolno było jeść, to przed Pesach to się wyrzucało cały chleb i się tylko jadło tę macę. Te mace to były pieczone. Kupowało się w paczkach, tak samo, jak tutaj się kupuje w paczkach. Takie małe paczki pieczonej macy. I mąka była też z macy. Nie wolno było jeść chleba przez siedem dni.

Data i miejsce nagrania	2011-06-02, Londyn
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Kożuch
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"